



GAZETA WARSZAWSKA

W SOBOTĘ DNIA 2. LUTEGO ROKU 1788.

Z Warszawy dnia 2. Lutego. Wdzięczne przed Bogiem y ludźmi za rozmaite łaski sobie świadczone, tuteysze *WW. PP. Karmelitski Bosi*, dnia wczorayszego (mimo swego ubóstwa) sprawili w Kościele swym Uroczyste Exekwie za duszę Współ-Zakonnicy swey *Ludwiki Maryi*, z Krolewny *Francuskiej Karmelitski Bosy*, do Krwi Narodu Naszego, po swey Matce z *Leszczyńskich* Krolewnie *Polskiej*, blisko należącey. Przy wystawionym Katafalku, kształtnie y misternie do takiego Aktu stołowanym y Illuminowanym, po licznych *SS. Ofiarach y Wigiliach*, w przytomności Pastorza Naszego *Jmci Xiędza Okeckiego Biskupa Poznańskiego*.

go y *Warszawskiego*, innych także *JJ. III. Biskupow y Pralatow*, tudzież wieckiego Państwa, mianowicie naypierwszey dystrykcyi *Dam*, *Mszą Wielką* Biskupim obrządkiem z *Konduktem* spiewał *Jmé Xiądz Ferdynand Saluzzo* z *Xiążąt de Corigliano*, *Arcybiskup Kartagoński*, *Nuncyusz Papieski*; *Kazanie* zaś *Pogrzebowe*, z zwykłą y znaną już z dawną w tuteyszey *Stolicy* swą wymową miał *Jmé Xiądz Lipiński*, *Kanonik Katedralny Kiełceński y Płocki*. *Krotkie Opiśanie* *Świątobliwego Życia* tej *Przezacney y Przedziwney Krolewny y Zakonnicy*, osobno drukowane, przy dzisieyszey wszytkim

śaśmy Gazecie, dla powszechnego z Cnot iey zbudowania.

W przeszły *Tłusty Czwartek*, przy nastąpiącym cięższym do 12. stopniow mrozie, *Wisła* przy tutejszej Stolicy stanęła.

Z Austrii d. 9. Stycz: Kuryer *Pruski* na początku roku tego przybyły do *Wiednia*, otrzymał od Cesarza *Jmci* w podarunku, iak słychać, 500. *Dukatow*. Monarcha *Pruski*, miał kazać Cesarzowi *Jmci* deklarować, że potrzebne gdzie indziej woyska, bezpiecznie z *Czech* y *Morawii* być mogą wyciągnięte; y że potym za ich powrotem, kraie namienione, nienaruszone będą, tak iak są teraz.

W Belgradzie bardzo teraz mają się na ostrożności. Fortyfikacye w nocy pochodniami są oświecone, a Garnizon ustawicznym wołaniem *Halla! Halla!* czuynosc swą pokazuje.

Arcy-Xiąże Franciszek, po odprawionym już ślubie, z *Arcy-Xiężną* Małżonką swą *Elżbietą* chce iechać do *Florenyji*, końcem prezentowania iey Rodzicom swoim; sam zaś na wiosnę ztamtąd prosto przez *Triest* do Armii do *Węgier* chce się udać.

Z Carogrodu d. 10. Grud: Buntowniczy *Basza de Scutari Mahmud*, nominowanego od *Porty* swojego Następce *Tfauz Oghlu*, do szczytu poraził, y teraz znowu jest zupełnym Panem *Scutari*.

Od Granic Tureckich d. 28. Grud: *Hospodar Multański*, iak powiadają, miał prosić u *Porty*, ażeby mu wolno było złożyć swą dostojność. Wszakże ta prozba jest mu odmówiona, ponieważ teraz w *Carogrodzie*, żadnego z *Greczynow* nie masz, któryby chciał przyjąć tę godność, w niniejszych okolicznościach tak niebezpieczną.

Z pozorow można dochodzić, że *Rossyiczycow* ułożyli *Plantę* dobywania podczas zimy *Chosimia*, *Oczakowa*, y *Benderu*, ażeby na wiosnę zupełnie *Turkow* za drugą *Dunaju* stronę zagnać mogli. Gdyby woyska *Austryackie* opanowały *Fortecę Belgradu*, tedy *Turcy* mogliby wpaść łatwo między dwa ognie; gdyż przed sobą mieliby *Rossyiczycow*, a za sobą *Austryakow*.

Z Hamburga d. 19. Stycz: *Wia domy* fałszywy *Tatarski Prorok Schich Mansur*, na nowo werbować począł przy *Betrinh*, y kilka tysięcy ludzi z *Chalastry Krymskiej* y *Kubańskiej*, z którą teraz w okolicy *Tamanu*, w Mieście *Kopti* stoi, do kupy zebrał. Słychać, że tenże *Schich Mansur*, wyєднаł u *Porty* zapłacenie żołdu dla swojego woyska.

Z Turcyi d. 2. Stycznia. *Porta* odebrała wiadomość z potwierdzeniem, że *Basza z Bagdat*, *Misfto Bassora*, ktore *Usurpator, Montefik Chechi*, pewny *Xiąże Arabski*, był opanował, znowu odiskał, y *Xiążęcia* rzeczonego zupełnie poraził. Niezmierne skarby, przy tey oko-

S U P L E M E N T

DO S A Z E T Y W A R S Z A W S K I E J

W SOBOTE DZIA 2. LUTEGO ROKU 1788.

Z *Warszawy* dnia 2. Lutego. Order Orła Białego konferowany jest JP. Siellic kiemu Kasztelanowi Połockiemu.

Z *Sandomierza* d. 17. Stycz: Z powodu umieszczonego w Gazecie publiczney doniesienia z *Krakowa*, o związku Filantropicznym, niemoże y Miasło nasze zamilczeć tey czuley wdzięczności, którą winno przykładającym się do dobra Kraiu Obywatelom, a mianowicie IX. Hrabi Wacławowi *Sierakowskiemu* Kanonikowi *Krakow*: Proboszczowi *Sandomir*: Tkliwy ten Prałat na nędzę bliźniego, założył Publiczną Aptekę w Mieście tutejszym, dla dobra powszechnego znacznym nakładem, osadziwszy przy niej, y opatrzywszy przyzwoitą Pensyą JP. Jerzego *Bednarego* Medycyny Doktora y JP. Felixa *Treflera* Aptekarza, ludzi doświadczonych w swejey umiętności; ktorey oczewistym dowodem w tym Mieście jest Białogłowa, imieniem Agnieszka *Jaskulonka*, mająca nogi pokrzywione, czołgająca się przez lat 8. po ziemi, teraz zupełnie za staraniem JP. Doktora zdrowa. W *Smerdyni* wiosce, ludzi więcey 30. w iednym czasie na zgnilą Febrę chorych uzdrowionych, y zaraza ta zupełnie usmierzona, y kilkanaście innych ile w początkach podobnych przykładów, przez co dosyć już tutejszych Obywatelów zachęciło się do wdzięczności, y spodziewać się ślusnie nam należy, że Wojewodztwo nasze, wkrótce wielu czynnych wspaniałych y Gorliwych o Dobro Publiczne liczyć będzie Obywatelów.

Z *Wilna* d. 19. Stycz: W przeszły Czwartek, to jest dnia 27. tego miesiąca, iako w dzień doroczny narodzenia JK Mci P. N. Mil. po godz: 10. Za przybyciem JP. Prozora Marszałka Trybunału GI: z Kollegami swemi, y licznym Państwem, oraz Senatu Akademickiego ze wżyskimi Szkołami do Kościoła Akademickiego na Miła uroczystą, spiewane było Biskupim obrządkiem przez IX. *Toczyłowskiego* Sufr: *Wileń*: Te Deum laudamus przy potroynym Salve, przez Infanteryę tu konystituującą, po którym JP. Marszałek dla całego Państwa tu przytomnego wielki dawał obiad, podczas ktorego przy rzęsilim ogniu z ręczney strzelby przez chorągiew Trybunałską y oświadczeniu naywyższych Sentymentów, Ipełniano zdrowie Nayjaśniejszego Pana, po obiedzie około godziny 4. za przybyciem JP. Marszałka Trybu: GI: z Kollegami swemi y licznym Państwem, tudzież II. XX. Biskupów; oraz Senatu Akademickiego y licznych Gości do Sali Akademickiey, było posiedzenie publiczne, na którym IX. *Karpowicz* Archidyakon Prałat *Smoleń*: Professor Teologii w Akademii tutejszey, rozpoczynając Lekcyę publiczną *Pisma S.* zwyczajną y wrodzoną sobie wymową, miał gruntowną Dyssertacyą do tey Uroczystości y otworu publicznych Lekcyi *Pisma S.* wymownie słowując. Wieczorem JP. Marszałek dla całego Państwa tu przytomnego, dawał Bal wspaniały z kółtowną Kolacyą y tańcami.

Z *Paryża* d. 7. Stycznia. Wiele teraz Zboża do Niemiec y dla Ros.

syl z kraju wyprowadzają, Strażnik Pieczęci, zatrudnia się teraz szczerze polepszeniem Praw Kryminalnych, y dwa razy na tydzień odprawuie Konferencyą z Patronami *Herbier, Targot, Freret. y Martineau*, na ten koniec nominowanemi. Każdy z Patronow namienionych, ma za to pensyi roczney 1000. Talarow.

Z *Lipstadt d. 1. Stycz:* Pruskie woyska, dla samych tylko czasow niepogodnych, zatrzymały się w Marszu swoim, y zgola nic nie słychać o ich powtornym dążeniu do *Holandyi*.

Ze *Lwowa dnia 30. Grud.* Dnia 28. Reyment Huzarow *Bárko*, przez to Miasto do *Bukowiny* do Armii maszerował. Dnia 8. Stycz: iak słychać, *Rossyiczycy* w takiej znajdy się bliskości, że się będą mogli ztykać z Kordonem naszym. Liczba ich ma wynosić 50,000. ludzi. Wszakże stykanie się *Rossyiczycow*, nadto podobno wcześniej jest zapowiedziane; ponieważ rzadkość y niedostatek żywności, wielorakie im w marszu sprawić mogłoby opóźnienie.

Armia *Rossyjska*, pod Kommandą Feldmarszałka *Romanzowa*, podług pewnych wiadomości, miała się przeprowadzić do zimowych kwater; ale przyszedł Kontraordynans, y woyska te muszą być w gotowości na expedycyą przeciwko *Turkom*.

Podług Raportu z *Bukowiny*, *Tatarowie* formują tą razą Przednią Straż u *Turkow*, ktorzy w *Multanach* teraz, daleko liczniey ściągają się, oraz po sobie pokazują, iakoby ani na krok z placu ustąpić nie zechcą.

Od *Granic Tureckich d. 1. Stycznia.* Przeszłego Vice-Admirala *Tureckiego*, ktorzy był zaszany na wygnanie do *Sinope*, przywołano znowu do *Carogrodu*, inkwizycyi powtornie go słuchano, y potym udułzono.

Cadilesquier z *Romelii*, został nominowany *Mustym*,

Z *Hagi d. 12. Stycznia.* Z *Paryża* donoszą, że *Francuski Officer JP. de la Fitte*, ktorzy Kommanderował Artyleryą w *Oczakowie*, z innemi tam będącemi *Officerami Francuskiemi*, odebrał ordynans ustąpienia z *Fortecy* namienioney.

Pułkownik *de Matha* nayduje się teraz w *Paryżu*, przyjął służbę we *Francyi* iako Pułkownik *a la Suite*, orryzmał Order *S. Ludwika*, y roczney pensyi 6000. *Liwrow*.

Z *Londynu d. 4. Stycznia.* Krolewic *Wilhelm* na okręcie swoim *Pegasus* dnia 27. przeszłego miesiąca do *Plymouth* przybył z *Corke* w *Irlandyi*. Na przeprawie swojej, barzo wielką wytrzymał burzę: grzmoty go na morzu napadały, a co jest rzeczą osobliwą, piorun ugodził w maszt iego pryncypalny, y tak dalece go roztrzaskał, że

musiano wśladzić inny. Zagle także przy tey okoliczności zostały poszarpane. Słychać, że ten Krolewić zabawi tym czasem w *Plymouth*, y tak prędko do *Londynu* niepoiedzie. Zamiast okrętu swojego *Pegasus*, otrzyma nowy okręt od 44. harmat.

W odnodze *Honduras*, straszliwa burza, dnia 2. Września, wielkie sprawiła spustoszenie. Jedenaście okrętów, na ktore właśnie towary ładowano, szturm pogrążył na dno, y wiele innych zgruchotał. Więcej niż sto ludzi straciło życie. Ale nie na tym się skończyło; szturm, nietylko domostwa wszystkie na lądzie poobalał, ale sprawił nadto powódź tak niezwyčajną, iż przez nią szkoda stała się niepowetowana, y ludzi wiele zatonoło, zwłaszcza przy uściu rzeki *Belize*.

Kwakrowie w Pensylwanii, wszystkich swoich Czarnych Niewolników, wolnością udarowali, y nietylko tych biednych *Afrykańczyków*, ktorzy niechcieli opuścić swoiey służby, za zupełnie wolnych deklarowali, ale równą im płacę iak y *Białym* służącym naznaczyli, ktorą regularnie onym wyliczają. W *Filadelfii* szkołę nawet dla tychże dzieci, należycie dochodami ku ich wyżywieniu opatrzoną fundowali, ażeby przyszłe *Pensylwańskie* Czarne pokolenie, rozumną w niey brać mogło Edukacyą.

Doktor *Kay Dziekan z Lincoln*, w Paorafii swoiey, trzy ubogie miał Famille, w ktorych każdej było więcej niż 10. Dzieci. Przy odebraniu swoiey Dzieśięciny, ten zacny Mąż, domagał się także Dzieśięciny y z dzieci. Ubodzy Rodzice z radością profili, ażeby sobie po dług upodobania wybrać. Jakoż w samey rzeczy, wzięł on z każdej Famalii po iednym dziecku, przyodział ie, y teraz ma staranie w sposób chwalebny barzo o ich edukacyi.

Z *Alexandryi* d. 7. Listop: Czegośmy się tu obawiali, to y w samey rzeczy nastąpiło. Od wyjazdu ztąd Kapitana Baszy, *Issmael Bey Seiechel Bela* sprawnie Jego urząd, y kray plondruie. Pod pretextem, iż Miasto *Cairo* przeciwko niespokojnym *Beyom* należycie opatrzyć y ufortyfikować musi, wielką Summę pieniężną od tamecznych ubogich mieszkańców wycisnął. Handel także y zarobek wszelki po całym *Egypcie* odłogiem leży.

DONIESIENIE Z WARSZAWY DNIA 3. LUTEGO R. 1788.

Znaydują się w Księgarni P. Pozera. na Trębackiej Ulicy na Rydzynie następujące nowe Mappy: (1) Theatre de la guerre actuelle entre l'Empire de Russie et de l'Empire Turc par Mr. d'Anville 2 Feuilles grand in Folio 1787. contenant la Russie, la Crimée, Cuban, Georgie, Arme-

nie, Sirie, Petite Asie, l'Archipel, une grande Partie, de la Mer Mediteranee, la Mer d' Affow & la Mer noire; la Grece; Cypre & Candie, Dalmacie, Bosnie, Servie, Bulgarie, Valachie & Moldavie; Bessarabie, Hongrie, Slavonie, Transilvanie, Pologne, la Prusse &c. (2) La nouvelle Carte de la Crimée & de la Tartarie de Nogay, par Mr. Schmidt 1787. (3) Atlas de la Pologne, par Mr. Rizzi Zannoni, en 25. Fevilles Fol.

P. Gottlieb Szmalfelt Fabrykant Obiciow płociennych y papierowych, tudzież Parawanow; wyprowadziłszy się z Dworku II. XX. Piarow na Długiej Ulicy, mieszka teraz w Oficynach Pałacyku *Laturowskiego*, w podłe Pałacę Rzpley Nro 548. który życzących sobie Ichmciow nabyć pomienione gatunki, do pomienionego mieszka zaprasza.

Browar nowo wystawiony z Mieluchem, Sulfaznią, wygodnym mieszkaniem, wozownią, słaynią, pięknym rodzaynym, Ogrodem, obszernym podwierzem, w Ulicy *Waliczow* zwaney Nro 1111. na *Grzybowie* sytuowany, każdego czasu jest do przedania. Życzący sobie nabyć, o cenie jego u Właściciela tegoż Browaru P. Karola *Schyldbacha* Piekarza, w Rynku *Ratusza Grzybowskiego* mieszkającego dowiedzieć się mogą.

Z mocy Rezolucyi Urzędu Miasta *Grzybowa* na dniu 7. Stycznia Roku bieżącego zaślezy, licytacya Dworków *Hendzłowskich* z Ogrodem y wszelkimi przyległościami, konkurłowi poddanych, między Ulicami *Elektorna Wygodna y Chłodna* zwanemi; pod Nrm 775. naczęnie sytuowanych, do dnia 5. Marca tego roku prorogowana została. Życzący sobie nabyć, w dniu wyżej oznaczonym na *Ratuszu* tegoż Miasta o godzinie 2. po południu dla zapisania Oferencyi stawiać się zechcą.

P. *Dufour* Drukarz wydaie Prenumeratom Nr drugi *Dykejonarza Medyki* oznaymione go w poprzedzających *Gazetach*. Prenumerata teraz kosztuje Czter: Zł: 2. a każdy Numer o sobno Zł: 4. Można Prenumerować każdego czasu. Do IV. Tomiku przylaczony będzie Regestr Prenumeratorów, których liczba teraz wynosi do 100. a za wysłaniem 5. Numeru Prenumerata kosztować będzie Czterw: Zł: 3. U tegoż znajdują się portrety w kopersztychach w wielkim formacie 8vo PP. 1mo. *Pilatre de Rezier*, 2do. *Blancharda*, 3tio. *Braci Montgolfierow*; 4to *Charles*, 5to *Hrabiego Cagliostro*. 6to. *Antoniogo Mesmera*, 7mo. *Hrabiego de St. Germain*. *Cala* Kolekcya koszt: Zł: 16. każda sztuka o sobno Zł: 2. gr: 15. Tamże życie y pochwała *Maxymiliana z Bethune* Xiążęcia de *Sully* pierwszego Ministra y *Faworyta Henryka IV.* *Krola Francuskiego* in 8vo: Zł: 2.

W Drukarni *Grolowskiej* wyszedł Teatr *Mad: Genlis* Tom I. drugi jest pod prasą Opisanie tegoż Dzieła jest o sobno, y rozdaie się tamże gratis; na które przyjmie się tylko Prenumerata do *Wielkiej Nocy*. Znajdują się tamże inne Książki iako to: *Ruth Sielanka* tkliva P. *Floryana* *Kapitana Woysk Fran:u*: in 8vo gr: 15. *List Heloizy do Abbellara* przez *S. C. w Helsbergu* in 8vo Zł: 1. *Kokietka* czyli przypadki *Jryfy* *Powieść Moralna* przez *J. Bykowskiego* *Por: Woysk Rosi*: in 8vo w *Grod*: Zł: 3. 90. *Losow* *hużących Loteryi*, oraz zabawce *Daniom y Kawalerom* Zł: 1. gr: 15.

Kamienica, Browar, *Mieluch*, y inna budowa w dobrych murach. z wielkimi naczyniami browarnemi, z ogrodem, y dziedzinie brukowany, Nro 1125. na *Grzybowie* przy Ulicy *Zelazney* sytuowane; tudzież za *Wolskimi* *Rogatkami* Dworek z słaynią zaiezdna, chmielnik wielki, za którym dwa Młyny wietrzny y konny, oraz Dom wielki; pod konkurs podpadle, z mocy Dekretu *Burm: y Radz: Miasta Grzybowa* przez licytacyą do sprzedania są determinowane, bądź to razem, bądź z o sobno; których licytacya dnia 5. Marca na *Ratuszu Grzybowskim* o godz: 5. po południu odprawiać się będzie. Życzący sobie kupną tych Dobr, może wcześnie zapisać swoje Oferencyą w *Kancellaryi Grzybowskiej*, y pomienionej *attentować* *Licytacji*.

Licytacya Dworku *Sl: Rau* *Kowala* pod Nrm 1276. na Ulicy *Nowy Swiat* stojącego dnia 20. Miesiaca *Maja* roku bieżącego z mocy Dekretu Sądu *Woytowskiego y Ławniczego M. S. W.* na *Ratuszu* tegoż Miasta o godz: 2. po południu odprawiać się będzie; życzący sobie kupić, może plusofferencyą w *Kancellaryi* tegoż Sądu zapisać.

II. P. *Greuze*, mieszkający w *Kamienicy* *Pana Kepsa* za *Wolskimi* *Rogatkami* sytuowany, uwiadomiał Publicum, że wżysko to, co przedtym w teyże *Kamienicy* dostać można było, y teraz za mierną ceną dostanie. Mają porządne *Apartamenta* do przyjęcia osób znakmitych, każdego czasu można u nich podwieczorkować, a za poprzedzającym uwiadomieniem wieczerać y trzymać *Assamble*.

KROTKIE OPISANIE ZYCIA LUDWIKI MARYI

Z FRANCUSKIEY KROLEWNY, KARMELITKI BOSEY

Ludwika Marya Królowna Francuska, Córka była Ludwika XV. y Maryi z Leszczyńskich, Królowny Polskiej, Xiężniczki Lotaryńskiego, a Ciotka Panującego dziś Króla Francuskiego Ludwika XVI. Te, tak wysokie y bogate Tytuły, (mówiąc z Hieronimem) nie przeżyła po śmierci zdoła, iż je miała; ale że je mając, mężnie niemi, aż do zadziwienia całego Świata, dla Boga wzgardziła: *Non laudis esse possidere divitias, sed pro Christo eas contemnere; non timere ad honores, sed pro Dei fide eos parvi pendere.* - - - *Non quod habentibus grandia sunt, sed quod contemnentibus mirabilia.*

Urodzona R. 1737. d. 15. Lipca, wielkimi natury darami z laty była obdarzona, przeto też, obświadczywszy sposobem, od Rodziców swych była kochana. Tey ku sobie Rodziców miłości, szczególnie używać zwykła na wsparcie rozmaitych osób, ratunku potrzebujących. Powaga tey Królowny z ludzkością złączona, wszystkim do siebie przystęp dawała; a śmiałość iey y poufałość, wyśoka roztropnością rządzona, wiele łań dla potrzebnych wsparcia ludzi, u Króla Ojca swego łatwo otrzymywała.

Cosiętycze osobliwych Cnot Chrześcijańskich, te ona od Matki swey z mlekiem wysłała y Dziedzictwem prawie wzięła. Będąc Królowną Francuską (o iak piękny przykład dla wszystkich Dam!) codziennie Medytacyą czyli Rozmyślanie o rzeczach Wiecznych odprawowała; codziennie czytaniem Ksiąg Duchownych bawiła się; do SS. Sakramentów *Spowiedzi y Komunii* często przystępowała; rozrywek Światowych, zwłaszcza wolniejszych, pilnie unikała; Ksiąg dla Religij y obyczajów zdradliwych, albowiż próżnych y bałamuckich (iakiemi dzisieysze niektóre Damy bawią się y psują się) nigdy do rąk nie brała. Matka iey, pobożności pełna Królowa, widząc tak światobliwe życie swey Córki, przed pewnemi Duchownemi Osobami, wielcezym niby duchem raz rzekła: *Wszystko mi się widzi, że moja Córka Ludwika, będzie Zakonnicą.*

Stojąc natym Chrześcijańskiemu doskonałości stopniu, mogła rzec do Chrystusa, z owym bogatym Ewangelicznym młodzianem, iż od młodości swey, wszystkie przykazania Boskie wiernie zachowała: *Servavi hac a iuventute mea;* a zatem, iak tamtemu Młodzieńcowi ułnie, tak tey światobliwej Królownie do serca Chrystus rzekł: iż jeśli chce być doskonałą, aby opuściwszy wszystko, poszła za nim w stanie Zakonnym, a to jeszcze w takim Zakonie, który jest ieden z najostrzejszych y nayuboższych, to jest Karmelitek Boskich. Wszakże ow Ewangeliczny Młodzian, na tak trudne słowa Chrystusa, odszedł od niego smutny, bo był bogaty: *Abiit tristis; erat enim habens multas possessiones,* y który (iak mówi wspomniony wyżej Hieronim) w zachowaniu wszystkich Przykazń wygrał, w oddaleniu się od bogactw przegrał: *Qui omnia se fecisse dicebat, in primo certamine divitias vincere non potest.* Ta zaś Królowna, iak Godnością Urodzenia y bogactwami owego Młodziana nierównie pewnie przechodziła, tak go y w Cnocie przewyższyła; a gdy tamten przytomnego nawet Chrystusa rady nieusłuchał, ta na samo wewnętrzne natchnienie poszła za wołającym Zbawicielem.

Nim to wykonała, chciała naprzód podług Nauki samegoż Chrystusa doświadczyć, czy słabość ciała, tak wielką odmianę stanu wytrzyma: *Prius sedens computat sumptus.* Przeto przynuczając się zaczął do życia Zakonnego, zaraz u stołu od wszystkich wybornych potraw zaczęła się wstrzymywać, pospolitych tylko zażywając; a gdy ich nie było, samym prawie chlebem obiad odbywała; y gdy to widział kuchmistrz, rozumiał, iż są nie do finaku Królownie potrawy, a zatem na inne coraz delikatniejszy wyśladzał się; a ona ich bardziey niety

kała, każąc sobie gotować potrawy pospolite, a przez *Post Wielki* same tylko mleczne, pod tym pozorem, iż są iey zdrowiu pożyteczniejszy; tak dalece, że rozeszła się u Dworu wieść, iż Królowna *Luđwika* w chorobę *Hipokondryi* wpadła, gdyż żaden Kuchmistrz dogodzić iey w potrawach niemoże. Po o chorobie iey *Hipokondryczney* mniemanie, bardziey ielzcie rośło, gdy pod pokrywką także zdrowia, nosić zaczęła na ciele bielizne grubą, niby przeciwko Reumatyzmowi; y odrzuciwszy wszelkie miękkosci w pościeli, twardych tylko materacow używała. Dostała także skrycie obuwia *Karmelitek*, z grubych kraiek do podeśwzy przyszytych udziałanego, do którego noszenia przyuczała się, gdy sama tylko była w zamkniętym pokoju. Ta ostatnia obawia proba, była iey prawie nacyięższa, gdyż w nodze przywykłej do wyfokich korków, sandały te bez żadnych napiętkow, fuche żyły prawie nadrywały.

Podbiwszy tak delikatne swe ciało, doświadczyła na sobie, iż (podług Nauki *Pawła Apostoła*) wszystko czełk może, gdy mu Bóg pomoże; y który dał Powołanie, da y wytrzymanie.

Lecz zwyciężywszy już siebie, trzeba było zwyciężać Rodziców w otrzymaniu na stan Zakonny pozwolenia. W tym, podobalo się Bogu zebrać z tego Świata Świątobliwą iey Matkę; ale zostawał ielzcie Ociec, « Ociec ten, który ją dziwnie kochał.

Zwierzyła się swych myśli przed sławnym z Świątobliwości swym Pasterzem, Krzysztofem *Beaumont*, Arcybiskupem *Paryskim*, aby on u Króla wyrobił to trudne pozwolenie. Długo Arcybiskup wymawiał się, mając za rzecz niepodobną otrzymanie takiego pozwolenia; ale gdy Królowna zezwami nalegać nieprzestawiała, odważył się naostatek, y Królowi rzecz tę (w oczach Świata tak dziłą) przełożył. Ani słuchać Król o tym niechciał, y nalegającemu iak nayostrożniey Arcybiskupowi, za ośm dni kazał do siebie powrócić. Powrócił do Króla Arcybiskup, y po długich trudnościach oznaymił Królowi, iż ielzeli Królowna nieotrzyma pozwolenia tak gorącą żadanego, może ciężko zachorować y umrzeć. Przerażony tym Król, łzami się zalał, y pozwolenie naostatek dał, mówiąc: *Wolę ją widzieć żywą u Karmelitek, aniżeli umartą w Pałacu*. Rzecz ta cała, w wielkim sekrecie była trzymana.

Od tego czasu, w wielkim smutku Król zawsze zostawał, a żaden przyezyny domyslić się nie mógł. Dniem przed wyjazdem do Kłasztoru Królowny, przyzedł Król (podług swego zwyczaju) na śniadanie do swych trzech Córek, gdzie była ielzcie y ta *Luđwika*. Starsze dwie Siostry, widząc Króla smutnego, starały się swemi żartami rozweselić; lecz Król rozweselenia żadnego nieprzyimując, do rozweselaących rzekł: *Kto się dziś śmieie, jutro będzie płakał*. To się po całym Dworze rozniośło, a żaden o przyczynie nie wiedział.

Nazajutrz raniuteńko, to jest d. 13. Września R. 1770 (mając w tenczas wieku swego Lat 34. niepełna) z Damą swą Pałacową y z Dworskimi wyiechała z *Wersalu* do Miasteczka *S. Dyonizego* (gdzie się też grzebią Królowie y Familia Królewska) niby chcąc odwiedzić Grób Matki swojej. Wiechawszy do tego Miasteczka, kazała stanąć przed Kłasztorem Panien *Karmelitek Bosych*, rozkazała oraz wszystkim na Ulicy w Powozach zaczekać, y poszła sama iedna do Kłasztoru; gdzie ostrzeżone już o wszystkim Panny Zakonne, na kurytarzu za Fortą czekały. Otworzono zaraz drzwi żelazne, za które wszedłszy Królowna, upadła na kolana, prosząc o przyjęcie do Zakonu.

Stanowszy potym za kratą już Zakonną, przywołała z ulicy Damę swą Pałacową z Dworskimi, y rzekła do nich z zakraty: *Powracajcie do Wersalu, bo już ja tu nazawsze zostanę*. Zadziwiona Dama Pałacowa, oparła się temu rozkazowi, ponieważ była stróżem obohy Królowny. Królowna na to List Królewski iey pokazała, pozwalający iey zostać *Karmelitką Bosą*. Iaki tam płacz y omdlewania tey Damy Pałacowej y wszystkich Dworskich nastąpiły, żadne pióro opisać tego niepotrafi.

Gdy ta tak dziwna Scena odprawowała się w Klasztorze *S. Dyonizego*, pod tenże prawie czas, druga podobna widzieć się dała w *Wersalu*.¹ Król, o wyiechaniu sekretnym swej Córki do Klasztoru już wiedzący, przyszedł do pozostałych dwóch Corek, *Adelaidy* y *Wiktoryi* na zwykłe śniadanie; nie widząc zaś tam Królowny *Ludwiki*, smutnym tonem pytał się: *Gdzie ieść Ludwikę?* Pośłały zaraz Królowny do Apartamentu *Ludwiki*, oznajmiając, iż Król na śniadanie już przyszedł, ale iey Apartament zamknięty naleziono y dopukać się nie można. Król przechadzaiąc się smutny po pokoju, coraz powtarzał: *Gdzie Ludwika?* posłstwa też coraz do iey Apartamentu powtarzały się, naostatek y same starsze Królowny (widząc smutnego y niecierpliwego Króla) tamże biegły, ale dopukać się nie mogły. Zatym Król rzekł: *Nie szukajcie daley Ludwiki, już tu iey więcej nie obaczycie.* Przerażone temi słowy Królowny krzykneły: *To pewnie już umarła?* Król na to: *Nie mówię, że umarła, ale że iey więcej tu nie obaczycie; już ona ieść w Klasztorze S. Dyonizego, y tam do Zakonu Karmelitek Bosych wstąpiła.* Na te słowa, Królowne zemdlące na kanapy padły; a Król załawłszy się łzami, y odrzekłszy się śniadania, z Pokoju wyszedł.

Gdy się ten sekret wydał, wszyscy Prawowierni wielbili Boga, iż ten tak wielki Łaski swej Cud, w naszym też Wieku raczył pokazać. Przeciwnie zaś, owe dzisiejsze *Filozofy*, to ieść bez żadney prawdziwey Religij y (iak mówi *Paweł* Apostoł) bydlęcy ludzie, w głowę prawie zachodzili, nie mogąc tego pojąć, że w tym Wieku, w którym stan Zakonny, tak oni potrafiliby ohydzić y poniżyć, a oto do niego wstąpiła *Francuska* Królowna: *Animalis homo, non percipit ea, quae sunt Spiritus Dei; stultitia enim est illi, et non potest intelligere*; przeto też, nie chcąc to tak wielkie Dzieło, przypisać dziwney y dzielney Łasce Boskiej; wymyślali y rozsiewali niezliczone inne przyczyny, teczym rozmaitsze, tym głupsze y fałszywsze. I niedziw, bo ci ludzie, są z rodzaju tych, o których dawno napisał drugi *Apostoł*, iż czego pojąć niemoga, przeciwko temu bluznią: *Quaecumq; ignorant, blasphemant; quaecumq; autem naturaliter (tangam mata animalia) norunt, in his corrumpuntur.* (*Ju. 10:*)

Zaliadłszy w Zakonie na *Probie* y odprawując Nowicyat, wielkie wytrzymała naprzykrzenia od Wysockiey Godności Osob: iż ieżeli chce żyć w stanie Duchownym, ażeby raczey obrała inny Zakon, w którym, y lżeysza ieść Reguła, y są bogate dla Ksien do kilkukroć sto tysięcy dochody. Ale ona na to odpowiadała: *Zebym wygod y bogactw szukała, tobyn w Pałacu Królewskim została. Ofiarujęcie mnie to, od czego, Bogu dzięki, żem uciekła. Wiecznych ia wygod y bogactw szukam, nie doczesnych.*

Papież podówczas Panujący *Clemens XIV.* uważając na ostrość Reguły *Karmelitek Bosych*, y mając wzgląd na delikatną kompleksyę Królowny, przyśłał *Breve*, dyspensując ją y uwalniając od postow y innych ostrości Zakonnych, pozwalając oraz mięsnych potraw używać. Tey Dyspensy, nigdy ta Królowna nie używała; ani ją na to namowić mógł sam Ociec *Ludwik XV.* który ją przez wszystkie aż do swoiey śmierci lata, zwykł zawsze nawiedzać, przynajmniey dwa razy w Miesiąc, y po kilka godzin w iey ubogiey y ciałney komorze bawić się.

Iakoż, tak w mieszkaniu, iako w wodzieniu y jedzeniu, żadney najmnieyszej nad inne wszystkie Zakonnice wygody nie przypuszczała; a w pracach y usługach naysposobniejszych, inne uprzedzała; słabe też y stare Zakonne swe Siostry, w tychże pracach y posługach z niewypowiedzianą ochotą wyręczała y zastępowała.

Panujący dziś Cesarz *Józef II.* będąc we *Francyi*, co o tey Królownie słyszał, chciał to sam widzieć. Wpuszczony do Klasztoru, wszedł do iey komór-

ki, y łożko iey pilnie oglądając, y rękami swemi pościółkę przewracając, gdy nic nie znalazł, tak tylko prosty sromiak y grubą z sierści robioną istną niby gunię bez żadney bielizny; z wielkim zadziwieniem od niey wyszedł.

W zachowaniu naymnieyszych nawet Reguł y Przepisów, była zawsze nie przełamana. Przepis iest w owym Klasztorze; iż która Zakonnica, do Stołu spóźni się, całego chleba iey niedają, ale tylko pozostałe od drugich ułomki y reszty. Nieraz się zdarzyło, iż z odwieczającemi iá nappierwszey Godności Osobami dłużey u Kraty bawić się musząc, późno do Refektarza przyszła; lubo dla niey cały chleb kładziono, ona go jednak nie tknęła; ale ułomkow po drugich pozostałych szukała y niemi się posilała.

Na siebie całę niepomniąca, o dobro powszechnę Klasztoru wiele była troskliwa. Za iey staraniem, stanął przy tym Klasztorze wspaniały y ieden znaypiknieyszych we *Francyi* Kościół, kosztém dzisieyszego Króla *Łudwika XVI.* wystawiony. Radzono iey, aby o pięknieyszym y wygodnieyszym Klasztorze też dla siebie pomyślała; lecz ona na to odpowiadała: *Czy chcemy, żeby Karmelitki, w Pałacu mieszkaly?* Ze iednak ten Klasztor, w ostatnim ubóstwie został, y koniecznych nawet potrzeb odganiać czym nie miał; wyrobiła dla niego u Oycy swego *Łudwika XV.* wieczną coroczną Pensyą na Opactwie *S. Germána*, do trzydziestu kilku tysięcy *Franków* wynoszącą. Innym też obcym osobom, w rozmaitych potrzebach zostającym, ile możności, swym wstawieniem się u Dworu służyła.

Iey starania y Opieki, zagraniczne nawet (y tutejszy w *Warszawie*) doznawały *Karmelitek Basych* Klasztory. Rugowane z *Belgium Austriackiego*, swego Zakonu Panny, z wielką ludzkością do swego ubógiego y ciałnego Klasztoru przyjecha; a że mieysca dla nich nie było, wybudowanie nowych komorek u teraznieyszego Króla Synowca swego uprosiła.

Nasładowiac Fundatorkę Zakonu swego *S. Terezę*, umysliła wprowadzić ściśłą dawnych *Karmelitów* Regulę y między Męszczynny we *Francyi*. Przeto otrzymała od Oycy swego *Łudwika XV.* obszerny y piękny *Karmelitów* Klasztor, tuż przy *Paryżu* w *Charanton*, ażeby w nim, ci tylko Zakonnicy *Karmelici* mieszkali, którzyby dawną ściśłą Regulę chcieli zachowywać. Gorliwość y osobisty przykład tey Królowny, wielu Zakonników zachęcił, iż się pod tę surowość dawney Reguly poddali, y Klasztor ów napełnili.

Nabożeństwo osobliwsze miała do Serca *JEZUSOWEGO* y *Matki Jego*, tudzież do *S. Aloizego Gonzagi* y do *S. Stanisława Kołki*, którego swym Ziomkiem nazywała, bo też z Królowny *Polskiej* rodziła się. Toż Nabożeństwo, po innych Zakonu swego Klasztorach z wielką gorliwością wprowadzała.

Żyła w tak ostryj życia Świątobliwości, od wstąpienia do Zakonu przez Lat 17. a od Profesyi Zakonnej przez Lat 16. Poszła do Wieczności po nagrodę tak wielkich y tak wiekami rzadkich swych załug, dnia 23. Grudnia Roku przeszłego 1787. mając Lat życia swego 51. zostawiwszy nam przykład wysokich y Heroicznych swych Cnot; iednych do zadziwienia, innych do naśladowania, a wszystkich do zbudowania.

Krótkie to Opisanie życia, tey Ołtarza godney Królowny, godzi się zakończyć temi słowy, któremi niegdy zakończył wspomniony już nieraz Hieronim opisanie życia zachney owey swey *Pauli*, Modlitwom iey przed Bogiem oddając się, aby przez Wiare y Uczynki z Chrystusem już złączona, łacniey przytomną będąc uprosiła: *Vale o Paula!* (a my mówimy *Vale o Ludovica!*) *et Cultoris tui ultimam senectutem, Orationibus iuua, Fides et Opera, Christo te sociant; praesens facilius, quod postulas, impetrabis.*

liczności, wspomnianemu Baszy w ręce dostały się. *Angielski* Posel w *Carogrodzie*, nayıpierwey otrzymał tę wiadomość, y ią zaraz przez swojego Tłumacza oznaymić kazał *Porcie*, która Tłumacza za to Kastranem obdarzyła.

Rzecz iest nie zawodna, że *Fran-cuski* Posel w *Carogrodzie*, na nowo teraz ze wszystkich sił pracuje około pogodzenia *Rossyi* z *Portą*, y że *Rzymisko-Cesarzski Internuncyusz*, przy tey okoliczności, szczyrze parzo radził *Porcie*, pospieszyc z takim zagodzeniem się, ażeby *Cesarz*, Pan Jego, niebył przymuszony dopełnić swoich obowiazkow, zawartych z *Imperatorową Rossyjską*. Tym czasem z drugiey strony, rzecz nie mniej iest pewna, że *Dywan* stawa dotąd przy swoim przedsięwzięciu, żeby *Krym* do tego stanu został przywrocony, iak się względem Kraiu tego zgodzono na *Traktacie Kaynardzskim*; y może swego czasu żałować będzie *Dywan*, ale późno, że o niniejszych dogodach propozycyach y ruchach nie chciał; bo mało iest nadziei, żeby wojna na stronę *Porty* pomyslnie poszła, gdyż u niey wszystko przy *Armii*, przy *Artyleryi &c.* w wielkim iest nieporządku; przeciwnie zaś, z strony *Austryackiey* y *Rossyjskiey*, takie są uczynione dyspozye, które o pomyslnym zakończeniu wojennych swoich *Expedycyi*, mało wątpić kaza. Uważając iestże przytym niezgody wewnętrzne w samym *Dywanie*, przez które

częstokroć nayroztropnieysii y naydoświadczeńsi z wyższych Urzędni-kow (dla pozbawienia ich wszelkiey do Rządu *Influencyi*) tracą *Urzędy* swoje, y zasylają się do mieysc dalekich; wszystko to zważywszy, upadek Państwa *Tureckiego*, zdaie się być prawie nieuchronny, gdyby wojna, razem z *Rossyą* y *Austryą* w samey rzeczy nastąpić miała.

Dnia 29. Listop: *Hastan Effendi* (ktory iuż dwa razy był *Podskar-bim Generalnym*, y potem został *Kihaid Bey*, to iest *Leytnantem W. Wezyra*) z ostatniego *Urzędu* swego został złożony, y zastany do *Assaccia* przy *Dunaju*, dla obięcia tam dozoru nad *Magazynami*. *Inspekcyą* tą, cale się nie zgadza z talentami tego *Urzędnika*, ktory podług powszechnego wyznania wszystkich, iest jeden z *Statystow Tureckich* nayswiadomszych, ktory dokładną ma wiadomość o pozycyi terażnieyszey, o interesie, o słabości Państwa *Tureckiego*, o politycznym rządzeniu *Potencyi Sąsiedzkich*, y tych, które z *Turekim* Państwem w iakowey stoją kombinacyi; a zatym, iako *Leytnant W. Wezyra*, właśnie na przyzwoitym dla siebie był *Urzędzie*. Teraz *Leytnantem W. Wezyra* został *Abduhlach Effendi*, *Pierwszy Kommissarz* przy *Kommissyi Prowiantowey*, na którym *Urzędzie* mógł on być krajowi użytecznym; ale o rzeczach *Ministryalnych*, ściągających się do *Departamentu* wewnętrznego, lub za-

granieźnego, żadney zgola wiado-
mości nieposiada.

Z Austrii d. 9. Stycznia. Balza de
Scutari Mahumed staie się codzieli
straszniejszy *Porcie*. Już on sobie,
całą prawie *Albanią* podbił.

Z Amsterdamu d. 8. Stycz. Prze-
szły *Patryotycznych* Burmistrz, *Hoofd*
stary, w zesłym tygodniu wy-
szedł przecie, y publicznie się pre-
zentował. Rozmaici *Patryotyczni* na
sukniach noszą srebrny Medal z
Portretem iego. Kupiec *Howy* ie-
szcze tu bawi, ale twierdzą, że się z
Rzeczypospolitey wyprowadzi. *Pa-
tryotyczni* naostatek, sekretną coraz
karmią się nadzieją, że rzeczy kie-
dyżkolwiek znowu na ich stronę
poydą, czego jednak nie wielki
zdają się mieć fundament. Zacie-
tość y Parcyalność tak głęboko w
nich się wkorzeniły, iż długiego po-
trzeba będzie czasu, nim się zupeł-
nie uspokoią.

Rabowania y kradzieże, mnożą
się tu codziennie. Przeszley nocy
schwymano złodzieiow 18. ktorzy
wylamawszy drzwi, do domow
wkradali się. W *Hadze* mają się
dziać podobne gwałty.

Z Paryża dnia 4. Stycznia. Na od-
prawioney dnia 1. tego miesiąca.
Kapitulie Orderu *S. Ducha*, Xiążę
d'Enghien, syn Xiążęcia *de Bourbon*,

Kommendorem Orderu tego został
uczyniony, y Strażnik Pieczęci *J.P.
de Lamoignon* wykonał przyśięgę ia-
ko Kanclerz y Dozorca Skarbu Or-
deru rzeczzonego. Dnia 3. Parla-
ment powinšzowanie swoje złożył
u Krola z okoliczności *Nowego Ro-
ku*; ale Kamera Menniczna nie mia-
ła tego honoru, ponieważ przy ni-
niejszych zakłoceniach Parlamentu,
Wyrok ferowała, do czego żadne-
go zgola nie miała prawa. Krol
wspomniony Wyrok już wymazać
kazał, tudzież zabronił Kamerze
prezentowania się u Dwóru.

Minister Pryncypalny już ozdro-
wiał, y potrzebne na ten rok pie-
niądze ma na pogotowiu. Dnia
20. niniejszy stan naszego Skarbu
obwieści Publiczności.

Z Wrocławia dnia 4. Stycznia.
Przeszłego roku w naszym *Szla-
sku* wzięło ślub par 15,965. naro-
dziło się 75,728. a umarło 54,731.
Podług naynowszego spisania ludno-
ści, znajduje się w *Szlaszk* 1. Milli-
on 744,218. ludzi, rachując w ten
Komput y żołnierzy.

Z Berlina d. 8. Stycznia. Xiężna
Jeymę Czartoryska, z *Paryża*, Xią-
że *Ludwik Württemberski* z małżon-
ką swoją z *Treptow*, JX. Koadiun-
tor Xiąże *de Hohenlohe* z *Wrocławia*,
tu przyjechał.

W przeszley Gazecie pod Art: z *Warszawy*, zamiast *Skarbnikostwo Pilnińskie*, czytać
trzeba *Podczastwo Pilnińskie*; także nie *Bobrzykowskiego*, lecz *Borzykowskiego*.